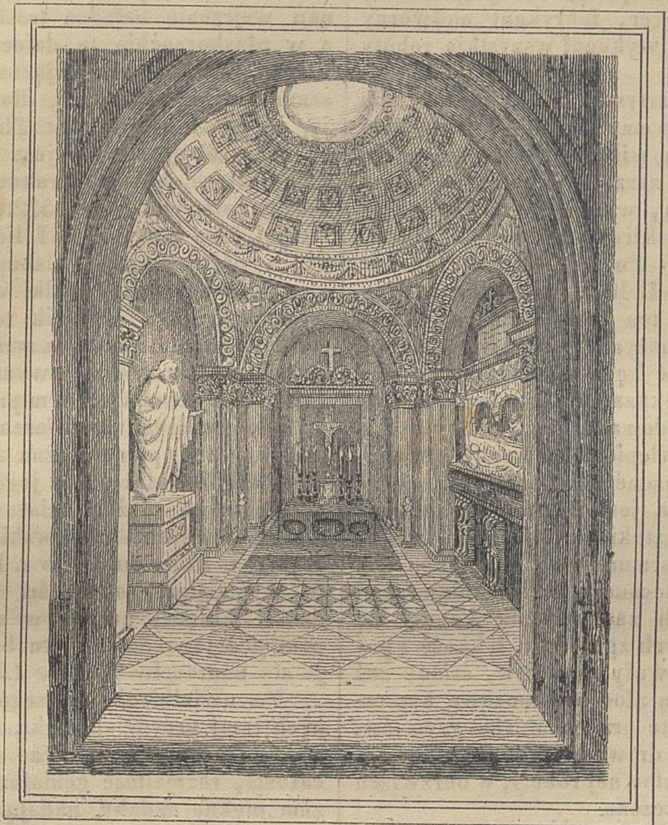
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 16.** **Leszno,** *dnia 18. Października 1844.*



Kaplica Potockich w katedrze krakowskiéj.

Kaplica Zawiszów, teraz zwana Potockich, w katedrze krakowskiéj.

(Z Pamiątki z Krakowa.)

Wystawiona około roku 1380. przez Piotra Zawiszę z Kurozwęk, biskupa krakowskiego, wikarego królestwa polskiego, (1) zmarłego r. 1382. W dwa wieki blisko, bo w roku 1575. (2), z funduszu Filipa Padniewskiego, biskupa krakowskiego, odnowiona została pod dozorem Michałowickiego z Urzędowa, mieszczanina krakowskiego, znakomitego rzeźbiarza. (3) Nakoniec hrabina Zofia z Branickich Potocka, zupełnie kaplicę tę przez siebie przekształconą i ozdobioną, poświęciła pamiątce męża swego, Arthura hrabi Potockiego, który pełne dobrych uczynków życie zakończył w Wiedniu dnia 30. Stycznia 1832 roku, a w grobie téj kaplicy spoczywa.

Odnowienie rozpoczęto w roku 1832. podług planu pana Nobile, nadwornego konsyliarza, architekta najjaśniejszego cesarza Austryi; a pan Hofbauer, architekt, zajmował się ubezpieczeniem i zastósowaniem murów do nowych ozdób wewnętrznych. Wyrobienie każdego przedmiotu w téj kaplicy, czyni zaszczyt dla artystów, których roboty tu są pomieszczone, bo w każdym trzeba uwielbiać mistrzowskie wypracowanie. Pan Ferdynand Kuhn, Krakowianin, celujący majster kamieniarski i zdolny rzeźbiarz,

(1) Patrz część I. k. 53.
(2) Napis na będącym kamieniu w kopule.
(3) Starowolski, Mon. Sar. p. 690.

wyłożył ściany marmurami. Pan Bauman, sztukater Stanisława Poniatowskiego, króla polskiego, z pomocą synów, wykonał całe mozajkowanie i na niém utwierdził rozety i inne ozdoby, wyrobione przez dwóch Włochów, pp. Joba Giobbe i Giovano Axerio, sztukaterów z Münich; pan Käsmann Józef, professor rzeźbiarstwa w akademii wiedeńskiéj, wyrobił w płaskorzeźbie, na zaokrągleniu pod kopułą, cztery geniusze; nakoniec pan Danninger, fabrykant nadworny bronzów w Wiedniu, wykonał wszystkie roboty z tego metalu.

Wyliczając tych artystów, nie wolno nam przemilczeć, że gorliwemu staraniu i znawstwu W. Jana Wolańskiego, miłośnika sztuk pięknych, któremu w zupełny zarząd powierzono przekształcenie téj kaplicy, winniśmy podziwiane od znawców piękne i troskliwe wykończenie wszelkich tu szczegółów. Po ośmioletniéj fabryce, w dniu 4. Listopada 1840 r. nastąpiło poświęcenie kaplicy; dzień ten umiała znana dobroczynność fundatorki uczynić pamiętnym, bo go corocznie przypominać będą nieszczęśliwym miłosierne datki z przekazanego na ten cel funduszu. Kaplica zbudowana jest w stylu nowszym włoskim, zasklepiona w kopułę, oświetlona oknem umieszczoném w szczycie. Wewnątrz cała wyłożona jest fioletowym marmurem i podobnymże sztukiem. Od szczytu kopuły aż do ścian marmurowych przybrana jest gipsowemi, bogato złoconemi architektonicznemi ozdobami; w kątach zaokrąglenia kopuły są cztery geniusze, których zgrabność, lekkość i powab wywołują pochwały znawców, ściany zaś marmurowe ozdabiają złocone bronzowe kapitele, bazy, rozety i inne przyozdobienia gzymsów. Zamykają tę kaplicę drzwi żelazne z kutego żelaza, bronzowane, gustownéj roboty, w odrzwiach marmurowych umieszczone.

Na przeciw drzwi jest ołtarz bronzowy złocony, bardzo pięknéj roboty, z obrazem Pana Jezusa na krzyżu, dziełem sławnego szkoły bolońskiéj malarza Francesco Barbiery, nazwanego Guercino da Cento. Ten obraz zdobił dawniéj jednę z kaplic w Rzymie i tam już nawet liczony był do tych dzieł malarstwa, których posiadaniem można się pochlubić. W ołtarzu tym jeszcze zwraca uwagę *ciborium*, na którego drzwiczkach jest Pan Jezus w ogrójcu, na srebrze wykuty przez pana Buongiovanni, professora wiedeńskiego, a w samym zaś ciborium znajduje się złożenie do grobu Pana Jezusa, piękne dzieło z XVI wieku, wykute ze złota, osadzone na agacie. Po bokach ołtarza na bronzowych słupach zamieszczone są popiersia ś. p. Arthura Potockiego i matki jego Julii z książąt Lubomirskich, z marmuru karraryjskiego, roboty Thorwaldsena. Żałujemy, iż nie zamieszczono tu popiersia Jana Potockiego, ojca Arthura, bo kościół ten byłby najwłaściwszém miejscem do uczczenia pamięci tego znakomitego literata i dziejopisa, który po Naruszewiczu i Czackim najwięcéj zasłużył się krajowi.

Po lewéj stronie ołtarza jest z marmuru karraryjskiego Chrystus w kolosalnéj wielkości, wyciągający ręce ku nieszczęśliwym; stoi na postumencie, w którym zamieszczona jest płaskorzeźba, wyobrażająca zmarłe dzieci Arthura Potockiego, modlące się za ojca. W posągu oblicze Chrystusa, pełne boskiéj dobroci, co samo nań wejrzenie osładza troski nieszczęśliwego, a w płaskorzeźbie ta dzieci niewinność, tkliwość i natura, przejmują nas zadumieniem, uszanowaniem, dla sztuki, dla mistrza, i wskazują, że tym mistrzem jest Thorwaldsen.

Po prawéj stronie jest pomnik Filipa Padniewskiego, biskupa krakowskiego, podkanclerzego, zmarłego roku 1572., który w młodości swojéj jako żołnierz dał liczne dowody odwagi, a późniéj będąc biskupem słynął z nauk, z wymowy i jako wielki opiekun uczącéj się młodzieży. (4) Pomnik ten jest w pięknym stylu Zygmuntowskim, z marmuru różnobarwnego, z leżącym alabastrowym posągiem biskupa. Jeżeli nad pomnikiem tym pracowało także dłuto wspomnionego rzeźbiarza, Jana Michałowickiego, wtedy pojąć można to uwielbienie, z jakiém współcześni prace jego wspominają. (5)

Tu także złożono ciało Górskiego Jakóba, rektora akademii krakowskiéj i kanonika katedralnego, który umarł w r. 1585., ale który żyje w pamięci potomności za licznie wydane dzieła i mądry zarząd w akademii. Napis ku pamiątce jego dawniéj tu będący, dziś znajduje się naprzeciw kaplicy Lipskich.

Po uwielbieniu szczegółowém zamieszczonych tutaj arcydzieł sztuki, zwracając uwagę na ogół, trzeba przyznać, że symetrya i harmonia całości, rozmaitość genialna, bogate lecz zarazem piękne ozdoby, nadają téj budowie pewną zgrabność, lekkość i powab.

Grób Jana IIIgo, Sobieskiego, w katedrze krakowskiéj.

(Z Pamiątki z Krakowa.)

W grobie tym, będącym starożytnym zabytkiem z piérwszéj budowy tego kościoła, (1) była kaplica pod tytułem Ś. Leonarda, aż do r. 1552., w którym Samuel Maciejowski, biskup krakowski, przeniósł z niéj nabożeństwo do kościoła. (2) W roku 1783. Stanisław Poniatowski, król polski, grób ten odnowiwszy, złożył w nim Jana IIIgo zwłoki, a dla swych przeznaczył miejsce, w którém dziś stoi sarkofag z Tadeusza Kościuszki zwłokami.

(4) Niesiecki, t. III. k. 551.
(5) Star. Mon. Sar., p. 690.
(1) Patrz karta 7.
(2) Akta kapituły.

Sarkofag Jana Sobieskiego z czarnego marmuru przechowuje zwłoki tego króla w trumnie z dębowych deszczek, stojącéj na orłach, wybitéj zewnątrz materyą z ciągnionego złota, a na załamaniach frandzlą złotą na dłoń szeroką, galonami złotemi i ćwieczkami srebrnemi pozłocistemi, wewnątrz zaś wyłożona lamą białą. Z obu stron trumny są po trzy antaby srebrne odlewane.

Przy włożeniu w ten sarkofag zwłok Jana III. zabalsamowane ciało jeszcze okazywało jego wspaniałą postać, i niejakieś podobieństwo w twarzy, która za życia była tak miłą, otwartą, poważną, którą ożywiało wejrzenie bystre czarnych wielkich jego oczów. Do podobieństwa tego przyczyniały się najwięcéj owe historyczne Jana III. wąsy, które zupełnie nie zepsute, zdobiły jeszcze twarz tego bohatéra. (3) Ubranym był Sobieski po swéj śmierci w kapę złotogłową, dalmatykę litą srebrną bardzo bogatą, koło kapy i dalmatyki koronka złota na cztery palce szeroka, kapa i dalmatyka lamą białą podszyte, z téj lamy pończochy i trzewiki, na których był wyszyty krzyż złotym galonem. Na głowie miał koronę srebrną pozłacaną, pięknéj roboty. (4)

Sarkofag Jana III. stoi na trzech kamiennych stopniach. Na ścianie jego poprzecznéj frontowéj jest cyfra *J. III. S.*, otoczona wężem. Na ścianach bocznych w głowach widać orła polskiego, a w nogach pogoń litewską. Na wierzchu sarkofagu z jednéj strony leży na mieczu i berle korona, a z drugiéj trupia głowa, w pośrodku tych jest wyryty następny napis:

Śmiertelne zwłoki Jana Sobieskiego, króla polskiego, wiel. ks. litewskiego, który Wiedeń od oblężenia, Niemcy a raczéj świat chrześciański od zagrażającéj tureckiéj niewoli wielkiém zwycięstwem uwolnił. Z należną czcią dla bohatéra dopełniając pobożnego obowiązku w tym grobowcu złożył Stanisław August, król, r. 1783. Zanosiemy modły do Ciebie Panie za umarłym, który za życia obronił swojém męstwem rodaków i obcych.

Zwłoki Sobieskiego spoczywały najprzód od roku 1696. aż do roku 1733. w kościele XX. Kapucynów w Warszawie. Potém sprowadzone do Krakowa, złożone zostały w grobie pod kaplicą Zygmuntowską i z tego grobu dopiero tutaj na wieczny spoczynek przeniesione zostały.

Po lewéj stronie stoi kamienny sarkofag, mieszczący w sobie zwłoki Maryi Kazimiry, żony Sobieskiego. Na którym jest następny napis:

Zwłoki Maryi Kazimiry, królowéj polskiéj, wiel. ks. litewskiéj, małżonki Jana III., króla polskiego, urodzonéj w Grätzu, z domu de la Grange Arquien, zmarłéj w Blois, we Francyi, dnia 30. Stycznia 1714., pochowanéj w Krakowie dnia 15. Stycznia 1754. Z polecenia Ferdynanda I., cesarza Austryi, z dawnéj trumny, przez wpływ czasu zniszczonéj, do téj przełożone zostały roku 1840.

Z téj saméj strony w drugiéj arkadzie jest sarkofag Tadeusza Kościuszki, wyrobiony z półmarmuru z Dębnika przez rzeźbiarza Filippi, podług rysunku Franciszka Lanci, architekta. Sarkofag ten ma kształt grobowca greckiego, ściany jego ozdobione są następnemi płaskorzeźbami, na ścianie frontowéj armatura, nad którą napis:

Tadeusz Kościuszko;

na jednéj bocznéj jest portret Kościuszki a nad nim herb jego familijny Roch, na drugiéj Orzeł polski, a nad nim Pogoń litewska. Wewnątrz tego sarkofagu jest trumna drewniana dębowa, w niéj druga ołowiana i w téj spoczywa ciało nabalsamowane w czarnych sukniach tego bohatéra.

Po lewéj stronie w arkadzie piérwszéj jest sarkofag księcia Józefa Poniatowskiego, naczelnego wodza wojsk polskich, marszałka państwa francuzkiego, urodzonego w Warszawie dnia 7. Maja 1763 roku, poległego w bitwie pod Lipskiem dnia 19. Października 1813 roku. Na sarkofagu tym jest wykuty napis:

Józef książę Poniatowski.

Zwłoki tego księcia nabalsamowane, w trumnie miedzianéj, przechowuje sarkofag z marmuru czarnego, wystawiony w r. 1830. kosztem siostry jego Maryi Tyszkiewiczowéj, a wyrobiony przez Ferdynanda Kuhn, Krakowianina.

W środku zaś tego grobu stoją teraz trumny Władysława IV., żony jego Cecylii i mała trumienka ich córki Maryi Anny Izabelli, przeniesione tu roku 1840. z grobu pod kaplicą Wazów.

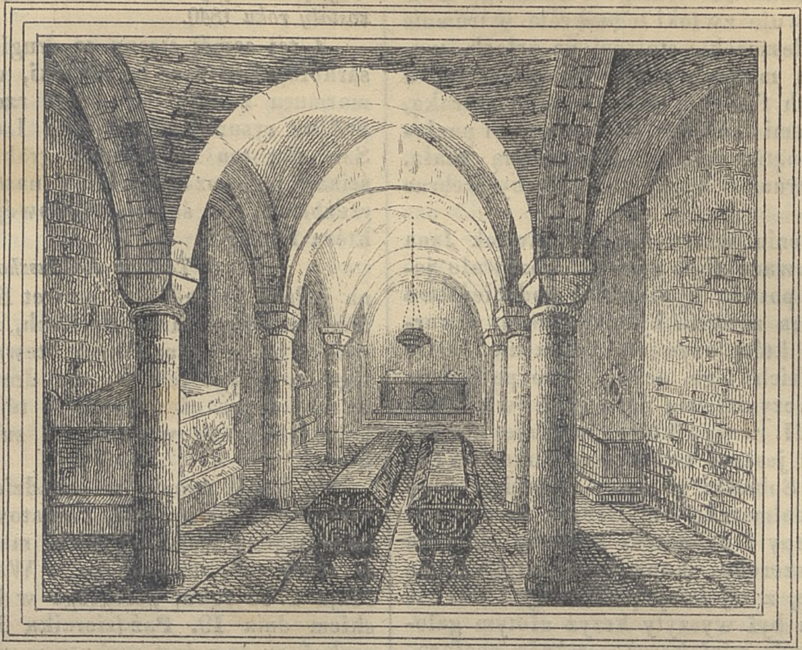
Trumna Władysława jest miedziana, pięknéj roboty, okryta cała wyzłacanemi płaskorzeźbami; na jéj wierzchu na tarczy, uwieńczonéj królewską koroną, widać snop, herb Wazów. Na bokach jéj podłużnych w polach środkowych, z jednéj strony przedstawia płaskorzeźba sławne zwycięstwo pod Smoleńskiem odniesione w r. 1634. przez samego Władysława, z drugiéj strony zwycięstwo nad Tatarami pod Sosowymrogiem w roku 1633. odniesione przez Stanisława Koniecpolskiego, hetmana w. k.

W czterech polach skrajnych są herby polskie: Orzeł, Pogoń, trzy korony, i Lew. Na boku zaś poprzecznym w głowach jest następny napis:

Władysław IV., król polski i szwedzki. Ukróciwszy dumę Azyi, uśmierzywszy dzikość szczęśliwego w ówczas Szweda, pogromiwszy swawolę rabującego Turka i przywróciwszy Polskę do błogiego pokoju, po stoczeniu w krótkim przeciągu lat w owych wiekach tyle wojen, gdy cały świat zrobił dla siebie pomnikiem, to miejsce dla swoich popiołów wybrał. Umarł w Mereczu ery chrześciańskiéj 1648., 16. Maja, licząc lat 53.

Pod czas przeniesienia téj trumny w roku

(3) Wiadomość od naocznego świadka.
(4) Baliński, Pisma histor. t. IV., k. 83.



Kaplica Jana IIIgo, Sobieskiego, w katedrze krakowskiéj.

1840. już ciało i ubiór prawie zupełnie zniszczone były, szkielet tylko okrywały szczątki płaszcza królewskiego, a na trupiéj głowie trzymała się wtłoczona korona.

Wewnątrz zaś trumny na blasze srebrnéj jest następny napis:

Władysław IV., król polski i szwedzki, wiel. ks. litewski. Urodzony w Krakowie d. 9. *Czerwca* 1595., *koronowany dnia* 6. *Lutego* 1635., *umarł w Mereczu dnia* 16. *Maja* 1648.

Trumna Cecylii Renaty jest podobnie jak jéj męża Władysława, miedziana, z wyzłacanemi płaskorzeźbami. Na bokach jéj podłużnych przedstawiają płaskorzeźby: z jednéj strony pożegnanie téj królowéj z bratem cesarzem Ferdynandem III.; z drugiéj strony przywitanie jéj przez Władysława. Na tych bokach podłużnych w polach skrajnych, widać cztery tarcze z herbami, na jednéj jest herb arcyksiążąt austryackich, Lew i trzy korony, a w środku tego snop, herb Wazów. Na drugiéj jest herb polski, Orzeł i Pogoń, a w pośród tego, herb arcyksiążąt rakuskich. Na trzeciéj jest połączony herb arcyksiążąt rakuskich i Wazów. Na czwartéj nakoniec tarczy, jest herb cesarstwa rzymskiego.

Na bokach poprzecznych są napisy następne: w głowach:

Ty, który na tę piękną wielkiéj królowéj trumnę spoglądasz, szanuj w niéj szlachetną krew Cecylii Renaty, potomka trzynastu cesarzów Austryi, Władysława IV., sławnego króla polskiego i szwedzkiego uczestniczkę tronu i łoża, ojcowskiéj miłości i wszystkich cnót Ferdynanda II., cesarza, jedyną dziedziczkę, a gdy świat błaga dla niéj o nieśmiertelność, śmierć ją porywa a niebo ją przyjmuje. Zwłoki jéj obejmuje ten grobowiec, będący pomnikiem niezgasłego przywiązania i królewskiéj hojności strapionego małżonka; tak przystało uczcić krew cesarzów i mieszkankę nieba.

W nogach zaś ten napis:

Urodzona w Grätz roku pańskiego 1611., *dnia* 6. *Lipca, koronowana królową Polską w Warszawie* 1637., *dnia* 13. *Września, umarła w Wilnie* 1644 *roku dnia* 24. *Marca.*

Wewnątrz trumny jest napis następny na blasze srebrnéj:

Ktokolwiek oglądać będziesz w późnych wiekach tę urnę szanownym zwłokom poświęconą, wiedz! że w tym szczupłym zakątku jest wspaniała cnót i pobożności świątynia, bo w niéj jest ciało Cecylii Renaty, Ferdynanda II., cesarza rzymskiego, córki, dwunastu cesarzów siostry, wnuczki, prawnuczki, praprawnuczki, którą, gdybyś wierzył starożytnéj historyi, mieniłbyś być drugą rzymską Cecylią Renatą. Tak we wszystkim tamtéj podobną była, oprócz płodności, którą dla tego Bóg płodną chciał mieć u nas, aby i Władysław IV., król polski i szwedzki, wojnę świętą prowadząc, taką od nieba zesłaną obrał sobie losem za małżonkę, iżby Zygmunt królewicz urodzić się mający, już z ojcowską gorliwością w obronie czci Bożéj i z świątobliwością matki świat ten powitał. O którą gdy się niebo upomina, same tylko szczątki ciała tymczasem ziemi zosta-

wia, ażeby się nie wydawało, że cnota z świata wygnaną została, mając kiedyś to ciało odzyskać i z chwalebnym duchem połączyć; a które smutkiem pogrążony małżonek skrapia łzami; gdyż zaledwie przez sześć lat szczęściem tém cieszył się, a gdy jeszcze większego z ciężarności jéj oczekiwał, osierocony i z małżonki i córki opłakując nad spólniczką swego życia i matką jedynego syna, zawcześnie wydartą, w tym sarkofagu złożył. Królestwa i prowincye opłakiwały tę stratę. Ty czytelniku módl się za świątobliwą duszę! Urodzona roku 1611., *koronowana królową Polski* 1637., 13. *Października, umarła w Wilnie* 1644. *r.* 24. *Marca.*

Przy tych trumnach stoi mała trumienka, miedziana, na wieku któréj jest herb połączony Wazów i arcyksiążąt rakuskich i następny napis:

Marya Anna Izabella, Władysława IV., króla polskiego i szwedzkiego, i Cecylii Renaty córka, po 31 dniach życia dnia 7. Lutego 1642. w Warszawie zszedłszy z tego świata, tutaj spoczywa.

Wewnątrz zaś na blasze złotéj jest następny napis:

Marya Anna Izabella, Władysława IV., króla polskiego i szwedzkiego, i Cecylii Renaty córka, w Warszawie w nocy z dnia 7. na 8. Stycznia r. p. 1642. urodzona, w 31 dni zgasła dnia 7. Lutego; godną będąc prędkiego odrodzenia się w niebie, krótkiéj śmiertelności zwłoki tu złożyła.

Przy wyjściu z tego grobu czytamy na tablicy marmurowéj, zamieszczonéj w pierwszym filarze nawy głównéj kościoła, następny napis:

Pamięci Judyty. Judyta, żona Władysława Hermana, monarchy polskiego, córka księcia czeskiego i Adelajdy, córki Andrzeja, króla węgierskiego, wydawszy na świat upragnionego syna, Bolesława, przezwanego późniéj Krzywoustym, wkrótce potém z więzów tego ciała dnia 24. Grudnia w wilią Bożego narodzenia, uwolnioną została. Opłakiwana przez duchownych i nieszczęśliwych, ponieważ była łaskawą matką sierot, jéj szczodrobliwością dobra Chroppie w ziemi sieradzkiéj, dziś Pabianice zwane, z poddanymi, wszystkiemi czynszami, zbożami, miodem i skórami otrzymali w darze Kanonicy kościoła krakowskiego, za co obowiązani są codziennie odmawiać godzinki do Matki Boskiéj. Pomnik ten położony został z uchwały wielebnéj kapituły kościoła katedralnego krakowskiego, roku pańskiego 1634.

Pod chórem po prawéj stronie wielkich drzwi, ma nadgrobek **Piotr z Wiśnicza Kmita**, marszałek wielki koronny i wojewoda krakowski, zmarły r. 1505. Na osadzonéj w murze bronzowéj tablicy, jest on przedstawiony w płaskorzeźbie w naturalnéj wielkości, ubrany w zbroi; z odlewów, wykonanych w owym czasie, rzadko można widzieć odlew tak nadobnie wykończony. Po lewéj zaś stronie tych drzwi ma podobny pomnik **X. Stanisław Borek**, dziekan krakowski, zmarły roku 1556., z którego dobroczynności już przez trzy wieki biedna młodzież, oddająca się naukom, corocznie odbiera wsparcie, od jego imienia nazwane Borkarną. Zwłoki tego mądrego dobroczyńcy, spoczywają w grobie przed kaplicą Grota.

Testament Oświeconego Pana K., Pana Zygmunta Augusta, z łaski Bożéj Króla polskiego, który w Knyszynie dnia 7. Julii, roku MDLXXII. Panu Bogu ducha oddał.

(Z współczesnego rękopismu.)

W imię Pana Boga Wszechmogącego, w Trójcy jedynego, Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

My Zygmunt August, z łaski Bożéj Król polski, Wielki Xiąże litewski, ruski, pruski, mazowiecki, etc. Pan dziedziczny; oznajmujemy tém pisaniem naszém, w obec wszem i każdemu z osobna, którym to potrzeba wiedzieć będzie, iż aczkolwiek nas Pan Bóg z łaski swéj i z przejrzenia swego nad innemi ludźmi, stanem i przełożeństwem i dostojeństwem królewskiem poczcił i uraczył, przecie to wiemy i wyznawamy, iż nas z prawa ludziom wspólnego i z winności przyrodzonéj nieraczył wyjąć, i czujemy się być jako i inni ludzie poddanymi pod śmierć doczesną, któréj czasu, dnia, godziny, żaden człowiek wiedzieć nie może. Przeto jako każdemu człowieku, tak i nam potrzeba myśleć i czuć, by nas niegotowych nie zastał, i jako złodziéj nie zdybał ostatni dzień. A to między innémi i my staniem przepatrzeć. I gdy nas Pan Bóg z ciałem rozdzieli, a do chwały swéj wezwie, abyśmy tego, czego nam tu, jako ku szafowaniu zwierzył, porządnie odumarli, by stąd trudność, waśni szkodliwe między ludźmi, zwłaszcza pomiędzy powinowatymi, powinna miłość rozerwaną nie była, ale aby każdy wedle naszego rozrządzenia, rozprawienia, któreśmy za dobrego zdrowia i za dobréj pamięci i dobrym rozmysłem uczynili, i wedle sprawiedliwości, i co nam słusznie przyjść ma, i to, co komu niżéj jest opisano, otrzymawszy, na tém przestali, a przyczyny do rozerwania wspólnéj chrześciańskiéj i powinowatéj miłości nie miał, ani szukał. Dla tegośmy to niżéj wypisanie woli naszéj, oznajmienie tém pisaniem, testamentem albo codicillusem przy dobrém zdrowiu jeszcze i dobréj pamięci będąc, na wszystko się dobrze rozmyśliwszy, i każdą rzecz dobrze rozważywszy, kazali oznajmić i oznajmujemy. Najpierwéj, co najdroższego od Pana Boga mamy, duszę naszą, temuż samemu od kogo ją mamy poruczamy, i w ręce jego św. miłości oddajemy, prosząc jego św. miłości, gdy się będziem z tym nędznym światem rozłączać, aby przez drogą mękę Syna swego miłego przyjąć ją do swéj św. chwały raczył, niebacząc na niegodności, a grzechy nasze, ale

używając nad nami łaski i szczerego miłosierdzia swego, które nam zasłużył, drogą śmiercią swoją, Syn jego miły. Potém też ciało nasze tam też wracamy, zkąd stworzone, ziemi, bo ziemia i proch i popiół było, i w ziemię i w proch się obróci. Niechaj się, jako mówi mędrzec, wróci proch w ziemię swoją, aby się duch przywrócił ku Bogu, który jéj dał; to tedy ciało nasze chcemy, aby tam pochowane było, gdzie nas ostatnia godzina zastanie, to jest, jeżliby to w koronie polskiéj będąc, Pan Bóg na nas śmierć przepuścił, tedy w Krakowie na zamku w wielkim kościele, w kaplicy, gdzie ciało nieboszczyka Pana ojca naszego, w Chrystusie zmarłego, leży w sklepie, tamże na dole, a na górze, aby nam także grób albo depozyt wystawion był pod grobem JKMści marmurowym na ziemi z wyobrażeniem naszém, na kształt grobu JKMści. Jakoż raczyli nam Pan Bóg zdrowia użyczyć, samiśmy się oń starać umyślili, ale jeżli nas Pan Bóg, w Wielkiem księstwie litewskiem będąc, z tego świata zejmie, chcemy, abyśmy byli w Wilnie na zamku w kościele nowym u Ś. Anny z téj strony chóru, w rogu ciała kościelnego, podle drzwi zakrystyi. To czynimy, folgując, aby się nieczynił niepotrzebny nakład i praca, ciało od Państwa do Państwa po śmierci wożąc.

Ciało też nieboszczyk Pań, małżonek naszych, w Panie Bodze zmarłych, chcemy, aby były z kaplicy Ś. Kaźmierza, gdzie są do czasu jako na depozyt włożone, do tegoż kościoła Ś. Anny przeniesione, i tam pochowane. Ciało JéjMości Królowéj Elżbiety po prawéj stronie w kościół wchodząc przy ołtarzu, z téj strony chóru, w rogu ciała kościelnego, a Królowéj Jmści Barbary, także z téj strony chóru, w rogu też ciała kościelnego po lewéj stronie, prosząc, aby przy naszym pogrzebie, żadne zgoła marne tego świata pompy wystrajane nie były, a iż pod duszném zbawieniem, niczego więcéj od Pana Boga nieżądamy, i o nic umierając pilniéj prosić nie będziemy, jeno abyśmy koronę polską, jakąśmy od przodków naszych wzięli, takąż wcale i w pokoju, w dobréj sławie i w sprawie zostawiali, o któréj dobro, wedle największéj możności swéj przez wszystek czas panowania naszego staranieśmy czynili, i jéj dobro i zdrowie, Bóg świadek, nad swoje zdrowie i wczasy przekładając, która to korona polska niczém inném w całości zachowana dłużéj być nie może, jeno zgodą, miłością, jednością, społecznością, bo jako mądrze ktoś po łacinie napisał: „Zgodą małe rzeczy rosną, niezgodą wielkie upadają.“ Drugi także pisze: „Moc jedności mocniejsza, niż rozdwojona.“ Przeto prosimy i napominamy, dla Pana Boga i dla dusznego zbawienia, aby wszyscy obywatele, tak koronni jako i Wiel. ks. lit., byli i żyli w jednéj wierze chrześciańskiéj jednostajnie, aby byli jedno, jako Bóg Ojciec z Synem, w jedności Ducha św. jeden jest.

Potém też wszystkich stanów, zwłaszcza rad duchownych i świeckich, rycerstwa, szlacht i miast, poprzysięgając przez Boga żywego, przez miłość ku koronie polskiéj, prosimy, napominamy i zaklinamy, aby będąc obywatelami tak korony polskiéj, jako Księstwa litewskiego, byli jedném nierozdzielném ciałem na wieki, jednym ludem i jednym narodem, jedną nieróżną koroną polską, wedle postanowienia sejmu lubelskiego tak dwuletniego i poprzysiężenia, miłując się braterską miłością serce prawdziwe jako jednego ciała członki i jednéj nie różnéj korony polskiéj ludzie, niech jedni nad drugie, ni zacnością, ni dostojeństwem, sobie nie przywłaszczając, chcąli, aby Pan Bóg, który będąc jeden, w jedności się kocha, jedność miłuje, pomnaża, wspomaga, długo to państwo zjednoczone będzie mnożył, szerzył i wspomagał. Przeto tym naszym testamentem, obojemu państwu, koronie polskiéj i W. ks. litewskiemu, dajemy, odkazujemy, zostawiamy, miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie nazwali: *unią*, i mocnemi spiski, wspólną obywateli obojego państwa przysięgą utwierdzonymi na wieczność, ukrzepili, a który z tych dwu narodów naród, tę unią, wdzięcznie od nas przyjąwszy, mocno trzymać będzie, temu to błogosławieństwo dajemy, aby go Pan Bóg w łasce swéj świętéj, w zdrowiu, a w spokojném panowaniu, we czci i sławie domowéj i postronnéj, i we wszystkiém dobrém i potrzebném, przed innémi narody wysławił i wywyższył; a który zasię naród będzie chciał być téj unii niewdzięczen, i drog do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu Bożego, który w nienawiści, jako Prorok mówi, ma, przeklinając tego, który sieje między bracią niezgodę, za którém przeklęstwem i gniewem Bożym niczego by się inszego niebać, jeno doczesnego tu, a potém wiecznego zginienia, którego racz Panie Boże zachować, a racz to w oboim państwie utwierdzić, coś w nim przez nas sprawił, a racz już ten lud oboi w jedności wspólnéj, w zgodzie i w miłośnéj miłości wiecznie chować; potém ktokolwiek po nas z przejrzenia Bożego, na stolicy naszéj usiądzie, a potomkiem naszym będzie, także i rad wszystkich obojego państwa prosimy, aby nie przeszkadzali, i owszem, aby pomagali ku rozszafowaniu dóbr naszych niżéj opisanych, bez odwłok, omieszkania, zabaw, wykrętów, fortelów, wymysłów, szczerze, wiernie, skutecznie, z tą się wolą naszą zgadzając, i ku woli pomagając, i ku jéj wypełnieniu pomagając, w czém wiarę, cnotę, sumienie ich obowięzujemy i obciążamy, niechaj pamiętają, iż każdemu dobremu, a zwłaszcza człowiekowi chrześciańskiemu, przystoi tego, czyim namiestnikiem, albo exekutorem, jest wolą wypełnić, które to powinowactwo,

jeżli inne stany na potomki swe mogą i na exekutory kłaść, aby ich wolą ostatnią uiścili, nam to pogotowiu ma być wolno, któremu Pan Bóg w szafunek prawa ludzkie, w ręce podać raczył, i którzy żeśmy od praw wyzwoleni, przecie pod dobrowolnemi prawami żyjemy, i prawa pospolite i zwyczaj państw naszych to niosą, iż każdy może, komu chce, swe dobra testamentem i jakimkolwiek zapisem darować, odkazać i przywłaszczyć. Tegoż też pozwala prawo chrześciańskie w szerz narodom chrześciańskim, wspólnie tedy naśladując świętych przodków naszych, i rozumiejąc, iż to jest pobożnym, ludziom, zwłaszcza panom chrześciańskim, rzecz przystoi, na pamiątkę po sobie w rozmnażaniu chwały miłego Boga i w miłosiernych uczynkach zostawić i znaki miłości przeciw bliźniemu pokazować, a o nie się starać; porządna za się miłość od swych się poczyna, bo jako Apostół napisał: „Kto o swoich, a zwłaszcza o domowych, starania niema, ten jest gorszy Poganina.“ Gdyż mamy w W. ks. lit. niektóre dobra nieruchome, albo imiona JKMości Pana, ojca naszego, przypadłe, które nam za żywota swego ze wszystkiem prawem, jakie JKM. sam miał dać i darować raczył, jakoż to było wolno JKM. nie tylko nam synowi swemu, ale i komu innemu, acz obcemu oddać, i od nas samych wedle woli swéj oddalić, także i drugie imiona po Królowéj Jéjmci, matce naszéj, w Panie Chrystusie zmarłéj, na nas prawem przyrodzonem jako na potomka przypadły. Przeto z témi wszystkiemi dobry i imiony, jako własnemi naszemi, było nam zawsze wolno i teraz wolno jest czynić to, coby była i jest wola nasza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Materyały do historyi panowania Stanisława Augusta.

(Dalszy ciąg.)

5.

Mowa Jaśnie Wielmożnego Jmci Xiędza Młodzieiowskiego, Biskupa Poznańskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego, od Tronu przy końcu Seymu roku 1775. dnia 11. Kwietnia miana.

Nie z przeświadczenia o potrzebie, lecz przemagaiącemu ustępuiąc losowi; nie z wolnego wierney J. K. Mci Pana Mego Miłościwego Rady zdania, ale dla sąsiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia raczey większego nieszczęścia, a niżeli opatrzenia potrzebnego dobra, w okolicznościach, ani w kraiowey, ani w obcey naydalszey starożytności nie czytanych, Seym, z konieczney potrzeby złożony, dziś koniec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem z powodu dobra powszechnego, dla odwrocenia natężonych na zgubę Rzeczypospolitey strasznych zamachow zwołany, sposobem niezwyczaynym pod węzeł Konfederacyi podciągniony, zwyczay, przepisy, przykłady uchylaiący, do lat dwoch przeciągniony; a to wszystko iedynie dla tego czyniący, aby groźliwie zapowiedziane oddalił nieszczęścia, a podobno i ostatnią zgubę Narodu.

Ustawy y rozrządzenia tego Seymu, z przykrych y twardych wypadłe zdarzeń, zostawuie J. K. M. rozsądkowi następnych czasow; teraz bowiem ulegać tey zawisności, ktorey ani oddalić, ani uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, od Przymierznikow swoich opuszczony, nie potrafi, zna za rostropną powinność. Wszakże nayzdrowsza rada w bezsilności, w domowym zamieszaniu, bez wsparcia, pomocy y nie w iednomyślności członkow, z głową bydź nie może, tylko czczą y bezskuteczną.

Bolesna iest rzecz wprawdzie dla J. K. Mci nie zbierać tych owocow, ktorych od wstąpienia na Tron pracą usilną, troskliwością nieprzerwaną y przemysłu natężeniem, dla podniesienia Narodu, y w Europie wsławienia szukał: boleśnieysza ieszcze nie kosztować tylko, ale aż do sytości niestrawney pożywać goryczy tych przeciwności, ktore panowanie berłu iego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania y środki, ktore tylko rostropność przezorna podawać mogła, ogarnęły. Nie trzeba w wielości słow tego rozwodzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tey Rzeczypospolitey, powszechney Oyczyzny naszey, wszystkie J. K. Mci zawsze kierowała kroki; a chęć naygorętsza pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iako taiemnych sprawach. Niepomyślność zatem dzisieysza, na to panowanie zwalona bydź niepowinna, że pod nim na nas przypadła; ponieważ z rańszych daleko przed nami wyniknęła początkow, ktore z tym nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzey, lub poźniey, koniecznie wypaść y nastąpić musiał.

Zasiewki to są, zgromadzone Stany! Oycow naszych, w płodną rzucone rolą, długim wiekiem wkorzenione, za zdarzeniem się okoliczności przydatnych doyrzałe, ktore nas potomkow płonnego żniwa gorzkich owocow nabawiły.

Wiek przed kilkanastu lat upłynął, kiedy te zamkowe mury słyszały głos Krola, z żalem nieutulonym do Stanow mowiącego; a mý dziś doświadczamy, że to był głos y lament przeczuty teraźnieyszych na nas przypadkow. (*)

(*) „Utinam sim falsus vates! ale to pewna, że przyidzie Rzeczpospolita in direptionem gentium. Moskal Ruś przy kraiach swego ięzyka opanuie y W. X. Li-

Poł wieku dopływa, iako z Obywatela Kandydat do Korony, wolnym piorem, w głosie wolnym obywatelskim zbliżaiącą się zgubę dla Rzeczypospolitey opowiedział, trafiaiąc właśnie w dzisieysze okoliczności. Ale te głosy były iakoby wołaiące na puszczy, gdzie ludzie iako drzewa chodzące, w nieczułym na swoią przyszłość znaydowali się obywatelstwie.

To zawsze znaiący się na Rządach, to uważaiący odmiany politycznego u Sąsiadow ułożenia Narodowi Statyści, y mowili głośno, y pisali śmiało, chociaż w dotkliwey dla umysłu polskiego materyi, że nie ufność ku Panu panuiącemu w Rzeczypospolitey zdawna wszczęta, rozmnożona przy ambicyi y chciwości obywatelow emulacya, rozerwanie serc y umysłow iedności, zaszczepione szczegulnych zyskow, z uszczerbkiem, owszem z doszczętnym zniszczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiey części odpadnienie, woyska sztucznie wyrobiona redukcya w Roku 1717., a co naygorsza, wprowadzona nierozważnie moc psucia seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu oppozycyą, skarbu przez niepozwalanie na podatki niedostatek, granic otwartość, sąsiedzkich przedsięwzięć y czynności niewiadomość, domowe rozterki y własnemi rękami kray niszczące związki, owe na resztę Kardynalne rządu, albo raczey istotnego nieporządku, od przodkow lekko powiedziane, aż dotąd uwiiaiące się w porozumieniach maxymy: Polska nierządem stoi, Polska na łonie szczegulnieyszey Opatrzności spoczywa, na Polski zgubę niepodobną; ale bodayby iey było niedoświadczać! Sąsiadow ściągnęły zgodę. Te mowię źrodła, że wezbrawszy, zalać nas niepochybnie miały, przepowiedali nam gorliwi y doyrzale uważaiący wszystko w Oyczyznie naszey przodkowie, a my za czasow dopełnieniem strapieni następcy, doznawamy nieodbitey zawisności, y dźwigać ią musiemy.

Za tym Stanow seymuiących rozłączeniem się, wracać maiący do swoich Woiewodztw, Ziem y Powiatow, też Stany składaiący zacni Mężowie, zapytani od wspołobywatelow, niedacież z własnego przekonania tey prawdzie istotney świadectwa? że co tylko w przeciągu dwuletniego Seymu dozwoliły okoliczności uczynić dla dobra kraiu, w czymkolwiek tenże ochroniony y ocalony został, to wszystko gorliwości y pracy dobrego Krola przypisanym bydź powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcey nadto, gdy się z absolutnego szafunku łask wyzuł, ażeby zagrożeniu, że kray zginie, gdy swoich prerogatyw zmnieyszyć nie dozwoli, zapobiegł, y żeby ten płaszczyk nieufności do Maiestatu odrzuciwszy, szczere do siebie Rzeczypospolitey przywiązanie pozyskał, że zaś nie wszystkich zamysłów, usilności, y zabiegów Krolewskich pomyślny wypadł skutek, szanować w tym naywyższe potrzeba wyroki, a doli godney użalenia bezrządnego poczytać kraiu, szacuiąc z rowną wdzięcznością, chociaż dla naszego nieszczęścia, nieskuteczne starania, trudy, y usiłowania Krolewskie.

Niechay składaiący z siebie charakter Posła publicznego y prawodawcy, weźmie na siebie nayściśleyszy obowiązek, zaszczepiania w wspołobywatelach powinne uszanowanie dla Maiestatu y prawa, zamiłowanie cnoty, y dobrych obyczaiow. Wszakże to iest gruntem naymocnieyszym każdego szczęśliwego Rządu, wszakże ieżeli doświadczenie iest naylepszą dla każdego mistrzynią, ktoż nie uzna, że na przyszły czas dobrym Polakom, chcącym ieżeli nie odzyskać utracone Prowincye, to przynaymniey szczęśliwymi bydź w pozostałych, potrzeba koniecznie Krola kochać, z Krolem trzymać, y do iednomyślności obywatelskie umysły prowadzić.

Wy zaś, zacni Marszałkowie Konfederacyi y Seymowi oboyga Narodow! ktorzyście pracowity styr dwuletni trzymali publicznych y prywatnych interessow, iako przez obywatelstwo y poprzysiężone obowiązki, staraniem waszym było, gruntowney szczęśliwości przezacne Rycerstwo prowadzić, tak winszuycie sobie, żeście pracowitego dokończyli dzieła.

J. K. M. wam y całemu Rycerstwu, przy żegnaniu, z wylaniem dobrotliwego serca wszystkich Stanow, pomyślnieyszey dla ich znowu zgromadzenia żądaiąc pory, na zadatek chętney z wami dalszey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia każdemu w szczegulności, wszystkiego od Boga Błogosławieństwa, zbliżenia się do Tronu dozwala, y za upominek łaski swoiey Krolewskiey Rękę Pańską do ucałowania podaie.

---

tewskie sobie destinabunt. Brandeburczykom patebit pogranicze Wielkopolskie y Prussy. Dom Rakuski choćby nayszczérsze miał intencye, przy takiey szarpaninie od Krakowa sobie non deerit: bo każdy będzie wolał mieć część Polski annis quaesitam, niżeli całą dawnemi wolnościami contra Principes tutam.“ Ta mowa Jana Kazimierza, miana na Seymie R. 1661., znayduie się w rożnych starożytnych rękopismach.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)